Nr. 28. Tarnów dnia 4 lipca 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza

Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Z Okazji Uroczystości Św. Franciszka z Assyżu.

W roku bieżącym przypada 700-letnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, która w całym Kościele katolickim, a zwłaszcza w Zakonie Franciszkańskim obchodzona będzie z nadzwyczajnemi uroczystościami. W Krakowie uroczystość 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu odbędzie się w dniach 2 go, 3 go i 4-go lipca, na którą zjedzie wiele znakomitych osób z różnych stron Polski. Uroczystość 700 letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu ma nietylko wysokie znaczenie religijne, ale także, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, wysokie znaczenie społeczne.

Czasy bowiem obecne są pod względem społecznym i politycznym bardzo podobne do tej epoki w której wystąpił św. Franciszek z Assyżu powołany przez Opatrzość Bożą do zagojenia ran społecznych w początkach 13-go wieku. Początek 13-go wieku to czas ustawicznych wojen zewnetrznych i wewnętrznych we Włoszech, to początek walki społecznej między posiadającymi i ubogimi, to czas ogólnego niepokoju i zamieszania. Na tem ponurem tle występuje świetlana i radosna postać św. Franciszka z Assyżu. Urodził się w r. 1182 w miasteczku włoskiem Assyżu w górzystej krainie umbryjskiej z bogatej rodziny kupieckiej Bernardone, a Opatrzność Boża przeznaczając Go w przyszłości do spełnienia wielkiego i wzniosłego zadania obdarzyła Go wysokiemi zaletami umysłu i serca. Jako młodzieniec bogaty, piękny, wesoły, odważny, lubiący śpiew i o miłej powierzchowności był św. Franciszek z Assyżu ulubieńcem młodzieży, pociąg do rzeczy wielkich i nadzwyczajnych, którego celu nie był z początku świadomym, żył w Nim. Mimo to nawskróś szlachetna i dobra Jego dusza nie przylgnęła do tych dóbr ziemskich, ale idąc za głosem Chrystusa w Ewangelji, wybrała ubóstwo ewangeliczne jako cząstkę swego dziedzictwa.

W dwudziestym piątym roku Swego życia wyrzeka się św. Franciszek tego świata i zaślubia ewangieliczne ubóstwo. Byli przedtem już inni święci, którzy za przykładem Chrystusa Pana wybrali ubóstwo jako towarzyszkę swego życia, ale żaden święty nie uczynił tego z taką heroiczną miłością ubóstwa jak święty Franciszek z Assyżu, w tem też Jego oryginalność i wielkość. Św. Franciszek z Assyżu kocha ubóstwo, jako podstawę pokory jako środek najskuteczniejszy do miłości ubogiego Chrystusa. To też kiedy widział około Siebie świat rozdarty i pełen żądzy posiadania i użycia, św. Franciszek głosi temu światu miłość ubóstwa bo jedynie ubóstwo i wyrzeczenie się rozkoszy doczesnych może dać światu pokój i zadowolenie wewnętrzne, przeciwnie wygórowana chęć posiadania i użycia jest źródłem wszelkiego niepokoju i waśni. Z tą miłością ubóstwa idzie św. Franciszek między wszystkie warstwy ludzi i głosząc wszystkim miłość bliźniego, łagodzi rany i nierówności społeczne, jakie dzieliły ludzi na początku 13-go wieku. Przy tej nadzwyczajnej surowości dla Siebie jest pełen wyrozumiałości i miłości dla drugich, pełen słodyczy anielskiej dla grzeszników, pełen słonecznej miłości i radości dla natury i stworzeń jako tworów Bożych. Dlatego duch św. Franciszka z Assyżu jest tak dla wszystkich miłym, bo to duch pokory i prostoty, duch miłości Boga, ludzi, stworzeń i całej natury, bo to duch prawdziwie demokratyczny, ale na zasadach Chrystusa. Dlatego duch św. Franciszka wybitnie nadprzyrodzony, a z drugiej strony po ludzku naturalny, wyrażający się w heroicznej miłości ubóstwa pokory i umartwienia, a z drugiej strony w wielkiej radości i miłości natury, do której zdolne są tylko dusze czyste i niewinne, to wierny wyraz ducha Bożego i ducha Kościoła, dlatego po wszystkie czasy duch ten będzie źródłem moralnego postępu i wewnętrzego odrodzenia a przez to źródłem pokoju i społecznego ładu. Przy tej jednak heroicznej miłości ubóstwa, przy tej heroicznej miłości ubogich i opuszczonych, św. Franciszek z Assyżu dalekim jest i zasadniczo różnym od starożytnych cyników i stoików którzy stawili dobrowolne ubóstwo, ale pełnymi byli wygórowanej pychy gardzącej bogami i ludźmi, dalekim

Dr. Mieczysław Niwiński.

Zmierzch parlamentaryzmu.

(Ciąg dalszy)

Otóż wszystko przemawia za tem, że w przyszłym sejmie sytuacja będzie jeszcze gorsza. Przedewszystkiem wzrośnie znacznie liczba posłów z mniejszości narodowych, gdyż Rusini w Małopolsce Wschodniej, którzy przy ostatnich wyborach wstrzymali się od głosowania tym razem głosować będą. Jeżeli więc w obecnym sejmie wystarczał do wytworzenia większości związek prawicy i centrum N. P. R. to w przyszłym sejmie będzie możliwą tylko jedna kombinacja parlamentarna mianowicie koalicja wszystkich stronnictw polskich. Po doświadczeniach z rządem hr. Skrzyńskiego trudno zbyt wiele obiecywać sobie po takiej koalicji, o ile ona wogóle dojdzie do skutku, gdyż stronnictwa nasze są za mało wyrobione politycznie, aby wszystkie kierunki od prawicy do lewicy mogły zgodnie ze sobą współpracować. Żadna inna koalicja, ani centrowa prawica, ani centrowa lewica, nie będzie rozporządzać dostateczną większością, po wyłączeniu grupy posłów mniejszościowych, która będzie liczyć około 30% wszystkich mandatów. Grupy tej nie można wciągać do rządu, gdyż składa się ona z elementów podejrzanej lojalności (Żydzi) lub nawet ze zdecydowanych wrogów państwowości polskiej (Niemcy Ukraińcy i Białorusini). Musimy więc być przygotowani na tę ewentualność, że przez cały szereg lat będziemy mieli przeważnie rządy pozaparlamentarne. Długoletnie trwanie tego systemu rządów z wszystkiemi jego wadami stanowiłoby znaczne niebezpieczeństwo dla interesów państwa. Polska zagrożona z dwóch stron nie może mieć dłuższy czas stałego rządu, na jaki ostatecznie mogą sobie pozwolić państwa którym nic nie grozi, jak Szwecja, Norwegja, czy Holandja. Polska musi być silną na wewnątrz, by sprostać niebezpieczeństwu z zewnątrz. Cóż tedy robić? Jakież wyjście z tej niebezpiecznej sytuacji?

Wady systemu parlamentarnego dawały się także we znaki w innych krajach Europy, choć może nie w tym stopniu, co u nas. To też zaczęto zastanawiać się poważnie nad poprawą tego systemu, a nawet pojawiły się próby reformy. Pomijam bolszewizm, ponieważ ustrój sowiecki jest nie tylko skrajnie przeciwny samej idei parlamentaryzmu, ale zarazem sprzeciwia się całemu naszemu porządkowi politycznemu, ekonomicznemu i moralnemu, tak że zalecać go żadną miarą nie można. Poza Rosją bolszewicką podjęto w dwóch krajach wybitniejsze próby reformy za pomocą zamachu stanu. W Hiszpanji zaprowadził generał Prima de Riwiera dyktaturę wojskową, rozwiązując równocześnie parlament Zmiana ta nie przyniosła zdaje się Hiszpanji poprawy stosunków. Dyktatura wojskowa może być wskazaną w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, na krótki czas, ale zaprowadzona na czas dłuższy w czasach pokojowych, daje z reguły ujemne rezultaty. Nie wiadomo też jakie wyniki przyniesie nawpół wojskowa dyktatura, jaką zaprowadził w Grecji nowy prezydent republiki gen. Pangalos. Poważniej już prezentuje się próba naprawy parlamentaryzmu, podjęta we Włoszech przez faszystów. Nie znieśli oni wprawdzie parlamentu, ale zapanowali nad nim dzięki swej świetnej organizacji i żelaznej dyscyplinie partyjnej. Faszyzm może się poszczycić licznemi, dodatniemi rezultatami, jak uporządkowanie finansów państwa i wogóle życia gospodarczego, zgniecenie anarchji komunistycznej lepsze stosunki z Kościołem itd., ale nie brak też stron ujemnych. Bezwzględność z jaką postępują faszyści, pogłębiła i zaostrzyła silne przeciwieństwa polityczne we Włoszech, co na przyszłość grozi wybuchem ciężkich walk wewnętrzych. Zresztą sukcesy swoje zawdzięczają faszyści w znacznej mierze wielkiemu talentowi swego wodza Musoliniego. Gdy jego zabraknie, to przyszłość faszyzmu stanie pod znakiem zapytania. Już ten jeden wzgląd każe ostrożnie traktować entuzjastyczne uniesienia niektórych polityków, którzy radzili przeszczepić faszyzm na grunt polski. Nie można budować przyszłości narodu na systemie, którego powodzenie zależy od życia jednego człowieka. A zresztą faszyzm nie da się w Polsce zaprowadzić już choćby dlatego, że mamy przeszło 30% mniejszości narodowych, których we Włoszech nie posiadają prawie zupełnie. Do tych krajów, które zapomocą nielegalnych środków próbują zreformować swe stosunki polityczne przyłącza się także i Polska. Zamach stanu Piłsudskiego podjęty został również z myślą usunięcia nadużyć systemu parlamentarnego. Czy twórca tego zamachu zdoła swoją ideę konsekwentnie przeprowadzić, to przyszłość dopiero okaże. W każdym razie wypadki majowe uświadomiły społeczeństwo jasno, że obecny system rządów w Polsce trwać dalej nie może, że musi on ulec gruntownej reformie drogą zmiany konstytucji.

i zasadniczo różnym jest od średniowiecznych kacerzy, którzy głosząc bezwzględne ubóstwo, dopuszczali się przy tem gwałtów i rozboju i chcieli Kościołowi św. dyktować swoje przepisy a nie znali wszystko obejmującej, wszystko znoszącej i wszystko przebaczającej miłości. Dalekim w końcu i zasadniczo różnym jest św. Franciszek z Assyżu od haseł dzisiejszego socjalizmu i komunizmu. Głosząc miłość ubóstwa i umartwienia nie gardzi On i nie nienawidzi bogatych, co więcej nie nakazuje im nawet porzucić bogactwa, daje im tylko radę w tym kierunku, gdyby była taka wola Boża, reprezentując zaś w Kościele dobra przedewszystkiem wewnętrzne, jak łagodność, miłość, pokorę, pokój, ubóstwo i umartwienie, nie gardzi On hierarchją kościelną nawet wtedy, kiedy Papież Innocenty III. stojący u szczytu nietylko duchowej, ale i doczesnej potęgi Papłestwa, z początku nie chce zatwierdzić Jego reguły, ale z głęboką pokorą i zaparciem się Siebie przyjmuje to rozstrzygnięcie Papieża, bo On tylko w jedności z Kościołem chce myśleć, modlić się, żyć i głosić słowo Boże i ta miłość do Kościoła ustrzegła Go przed nieposłuszeństwem, które jest źródłem wszelkiego rozdziału, słabości i niemocy. Głosząc miłość ubóstwa, czyni to św. Franciszek w Assyżu, przedewszystkiem Swoim własnym przykładem i będąc dla Siebie wybitnie surowym, dla drugich jest wysoce łagodnym i wyrozumiałym jest w tem właśnie prawdziwie wielkim i świętym.

Duch św. Franciszka z Assyżu, żywo i dziś jeszcze przemawia do wszystkich ludzi dobrej woli. Niech także w tę piękną uroczystość obchodzoną w Krakowie przemówi żywo do duszy naszego Społeczeństwa, budząc w jego duszy niezłomną wolę odrodzenia wewnętrznego według zasad Chrystusa, budząc w jego duszy cnotę miłości, prostotę pracy bo te cnoty jak dawniej tak i dzisiaj są podstawą pokoju, szczęścia i wszelkiego społecznego ładu.

F. P.

Apel Towarzystwa ogrodniczego.

Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie jeszcze przed wojną urządzało dekorację kwiatami balkonów i okien domów mieszkańców Tarnowa, wyznaczało nagrody za najpiękniejsze dekoracje, rozdawało kwiaty, pośredniczyło w ich nabywaniu, dostarczało ludzi do urządzania dekoracji, słowem rozbudziło zamiłowanie do zdobienia domów kwiatami, tak, że niejedno większe miasto zazdrościło Tarnowowi jego pięknego i estetycznego wyglądu w lecie.

W czasie wojny ten piękny zwyczaj zaginął ze szkodą dla miasta i jego mieszkańców.

Dopiero w roku bieżącym przy pomocy materjalnej Magistratu miasta Tarnowa, Towarzystwo ogrodnicze, łożąc także swój szczupły fundusz, podjęło na nowo akcję, dla swoich członków, którzy z całą ochotą przystąpili do ozdabiania okien i balkonów swoich mieszkań, niestety dla braku funduszów nie można było zaspokoić wszystkich zapotrzebowań, atoli początek się zrobiło i to wcale dobry, bo już teraz można z przyjemnością skonstatować. że wiele domów udekorowanych jest w Tarnowie.

Na rok 1927 zamierza Towarzystwo przeprowadzić ozdabianie domów kwiatami na wielką skalę i życzeniem jego jest, by każdy dom, o ile to rzeczywiście jest możliwe, był kwiatami udekorowany. W Tarnowie ma to tem większą niż w innych miastach rację, że Tarnów jest arcy-ubogi w ogrody i place publiczne i wogóle cierpi na brak zieloności i świeżości naturalnej w lecie.

Sadzonki kwiatów muszą być już teraz zamówione, by z wczesną wiosną mogły być zasadzone i by zaraz zakwitły. Sadzonki kwiatów Towarzystwo dostarczy po połowie kosztów produkcji, a pośredniczy także Towarzystwo w zamawianiu skrzynek do okien i balkonów.

Wobec tego Towarzystwo ogrodnicze zwraca się w tej drodze z uprzejmą prośbą do wszystkich P. T. Członków Towarzystwa i Miłośników ogrodnictwa, by okna i balkony swoich domów kwiatami w roku 1927 ozdobiły. Nie powinno braknąć nikogo, o ile oczywiście okna mieszkania i balkony do dekoracji się nadają.

Prosimy zgłoszenia z podaniem ilości okien mających być udekorowanemi nadsyłać ile możności jak najprędzej do Sekretarza p. Włodarczyka, nadoficjała Sądu okręgowego, ulica Starowolskiego 57. U niego można składać zaliczki na koszta udekorowania okien i balkonów i wogóle zasięgnąć wszelkich informacji w powyższym kierunku.

Prezes Towarzystwa Ogrodniczego:
Dutkiewicz.

Pożar w Żabnie.

O północy z poniedziału na wtorek wybuchł w Żabnie pożar przy ul. Tarnowskiej na skręcie do rynku. Miejscowa straż ochotnicza pożarna, ludność miejscowa i przybyłe straże z Niedomic, Konar i Odporyszowa wszczęły energiczną akcję celem zlokalizowania pożaru, co im się udało dzięki sprężystej organizacji jak również z powodu braku wiatru. Gdy nadto o godz 3 rano przybyła na pomoc tarnowska straż pożarna z przyrządami ratunkowemi — pożar opanowano i do godz. 8 rano zupełnie ugaszono.

Spaliło się 7 domów drzewianych, rodzin żydowskich. Sprzęty a nawet zboże z magazynu handlowego uratowano. Ofiar w ludziach nie było, tylko przy gaszeniu popar eni zostali jeden posterunkowy policji i jeden strażak tamtejszy.

Podnieść należy nadzwyczajną energję w zorganizowaniu pomocy przez jednego z żabnieńskich policjantów (nazwiska niestety nie znamy) jak również i to, że tarnowski naczelnik straży ogniowej p. Gargaś przybył autem na miejsce pożaru z radą i wskazówkami w 25 minut po zauważeniu ognia przez strażaka pełniącego służbę na wieży ratuszowej.

Sprawozdawca.

„W Tarnowie niema wcale komunistów“.

Takie twierdzenie rzucił niedawno tarnowski korespondent w Nr. 145 „Naprzodu“ podpisujący się v. s. (zdaje się von S.) Tak pisał w sobotę a w poniedziałek policja prowadziła ze stacji (jak o tem donosiliśmy) tarnowskiego żydka przewożącego oczywiście nieznane sobie odezwy i gazety komunistyczne od i do nieznanego osobnika.

Korespondencja wspomniana jak już i poprzednie podobne z Tarnowa w sprawie uwięzionych za propagandę komunistyczną i ich głodówki w więzieniu unosi się nad „okropnymi warunkami“, w jakich przebywali ci „całkiem“ niewinni młodzieńcy.

A więc z jednej strony umieszcza „Naprzód“ słowa współczucia dla „więźniów politycznych“, a na nieudałych zebraniach partyjnych w poprzednią niedzielę uchwalono wszędzie (także i w Tarnowie) żądania amnestji dla tych nowoczesnych szpiegów i sprzedawczyków rosyjskich, a z drugiej strony zarzuca „Naprzód“ z oburzeniem A. Czumie, sekretarzowi socjalistycznych związków zawod. ze Śląska cieszyńskiego, który obenie wraz z Różyckim, Dymowskim Mokrym i innymi rozbija partję i tworzy P. P. S. Lewicę, że „Zgubne dla naszej młodzieży skutki posiewu p. Czumy doprowadziły do tego, że dwóch członków koła „Siły“ z Mikuszowic zasądzonych zostało na półroczny areszt za rozlepianie komunistycznych odezw“.

A więc okazuje się, że w partji socjalistycznej znajduje się łatwo zwolenników bolszewizmu i że z tej partji tylko krok do komuny.

I dlatego tyle ma „Naprzód“ i korespondenci z P. P. S. sympatji dla więźniów politycznych. Bo to ludzie, którzy wyszli z ich szeregów, którzy nie umią się maskować, to są szczerzy partji socjalistycznej wychowankowie chociaż nie można nie dodać, że i między nimi, zwłaszcza wśród młodych żydów uprawia wielu ten sport dla lekkiego chleba, a raczej z próżniactwa, przykrytego szumnemi hasłami. Tak jest przynajmniej w Tarnowie.

Pozatem w Tarnowie niema komunistów.

Z kim socjaliści tarnowscy jeździli na wiec?

Po dniach rewolucji Piłsudskiego rzucili się tarnowscy socjaliści na okoliczne miasteczka z propagandą czerwono-krwistych haseł pod osłoną nazwiska Piłsudskiego, którego teraz powoli systematycznie się wypierają aby robotników nie urazić, ale powoli przekabacić. Byli tu, byli tam, bohaterskie hymny śpiewali sobie, w „Naprzodzie“ w korespondencjach po mieście się chwalili, ale najbardziej sławili się wyprawą 20 z pałami i hersztem Brylem do Dąbrowy.

O Bryiu wiele pisać nie trzeba. Jest to z pomiędzy nazwisk posłów korupcjonistów najbardziej zbrukane. To jest też przewodnik tej słynnej wycieczki posłów lewicowych do bolszewji po... natchnienie, gdzie to wygłaszał przeciw własnej Ojczyźnie mowy, a całował się z wrogami naszego państwa i narodu.

Aby jednak o jego przekonaniach nie zapomnieć wydał obecnie odezwę gorszą, niż wydają ją komuniści, w której nawołuje chłopów, by zakładali Związki strzeleckie, kto ma otrzymać broń w niebezpieczeństwie... Odezwa ta zwraca się przeciw urzędnikom, księżom i właścicielom majątków wiejskich i burżuazji miejskiej a kończy się słowami:.

„W razie wybuchu nie puszczajcie ich do miast, niech siedzą pod strażą“.

Kurjerek krakowski któremu nic nie jest dziwne zapytuje po przytoczeniu tej odezwy

Wywiad u „proroka“ z Koszyc.

— Jest...

— Gdzie?

— W Koszycach Wielkich.

— Prorok? A cóż to znów za blagier?

— Ale co pan mówi? Prorok i to ślepy na oba oczy... I wszystkim prawdę mówi... Kto czem jest, ile ma lat, ile jeszcze żył będzie, kiedy umrze... Jednej kobiecie przepowiedział, że za 4 dni umrze i umarła.

— Naprawdę umarła?

— Tak mówią... A jednej hodurce kazał iść do spowiedzi, tylko do katolickiego kościoła, bo dawno nie była. A jak przyszedł do niego jeden ksiądz i policjant w cywilnem ubraniu, to ich odrazu w progu poznał i zawrócił, aby się w swoje prawdziwe szaty oblekli.

— A skądże się tam wziął taki?

— Z Węgier go przyszupasowali, bo jego ojciec do Koszyc był przynależny a Węgrzy teraz wszystkich obcych napędzają.

— To pewnie teraz z tego wróżenia żyje?

— Ale nie, nic nie bierze, tylko jak mu kto papierosa da, to przyjmie.

— No to z czego żyje?

— Żywi go kolejno za numerem cała wieś.

— No, toby się trzeba do niego wybrać?

— Oj warto panie. Ale co jeszcze powiedział?

— Że ten rząd tylko rok będzie rządził i że on umrze w maju roku przyszłego, a po nim że w Koszycach będzie prorokowa a 19 letnia dziewczyna.

— To ciekawe, tylko czy prawdziwe.

— Wszyscy mówią, że to prawda i dziwi mnie, że pan jeszcze o nim nie słyszał.

Taką rozmowę miałem niedawno w jedno uprzykszone deszczowe południe ze swym sąsiadem rzemieślnikiem (nie powiem jakiego fachu, żeby się — jak w Tarnowie jest w zwyczaju — cały cech nie obraził na mnie, albo na Redakcję.)

Odtąd drażniony ciekawością i nowemi najsprzeczniejszemi opowiadaniami, spadającemi z ciągłemi deszczami na Tarnów i okolicę — wzdychałem do pogody i do chwili, kiedy zobaczę tego proroka, wróża czy oszusta.

A że u nas Polaków zbyt silnie pracuje przedewszystkiem fantazja, więc wytworzył mi się w wyobraźni obraz starca z brodą, coś jak Wernyhora, albo lirnik w „Kościuszce pod Racławicami“ albo choćby ten dziadek, co to przed wojną przed kościółkiem P. Marji na Zabłociu siadywał, godzinki nabożnie śpiewał, a że był prawie ślepy, tośmy go Homerem nazwali.

Aż doczekałem wespół z wszystkimi ziemianami środkowej Europy, że wreszcie te chmurzyska się przewaliły czy przelały, a nastały pierwsze piękne dni lata.

Więc ja werbuję ochotników na wycieczkę do „proroka“. Przedewszystkiem musiałem wyszukać takiego, co zna drogę do Koszyc, bo my tak znamy swą rodzinną okolicę, że do Koszyc gotowiśmy się wybrać na „Neu Sandez—Orlo“ na Słowaczyznę. A potem musiałem wybrać odważnych, bo mówili, że jak niejednemu ów prorok prawdę powie, to mu się aż słabo robi.

C. d. n.

zapytuje: „Czyż podobna, aby te słowa wyszły z pod pióra Polaka? Czy może duch Szeli dyktował je autorowi?" i zauważa, że nowy rząd powinien na tak zbrodniczą agitację użyć tego bata, o którym mówił marsz. Piłsudski, gdyż inaczej okaże swą słabość. Zło trzeba tłumić w zarodku.

Z takim to Brylem jeździli tarnowscy socjaliści do Dąbrowy. Przecież wiedzieli dobrze kto on jest.

Niewiadomo tylko, czy on ich użył, jako narzędzi, nie mając w Tarnowskiem zwolenników, czy oni jego?

Ale jeśli się zważy, że jechano na wiec chłopski, gdzie Bryl głównie operuje, to trzeba przypuszczać, że towarzysze jeździli do pomocy, bo przecież wśród chłopów ze swym programem nie mają miru.

A jeśli oni Bryla użyli, czy też stworzyli kooperatywę w dążeniu do t. zw. rządu robotczo-chłopskiego, to dlaczego teraz wypierają się go i jego Niezależnej parji chłopskiej.

Ale to może tylko tak od oka? — o sens to jak już nieraz pisaliśmy trudno o nich pytać.

R.

Polacy na obczyźnie.

Wedle ostatnich danych urzędowych, zebranych przez polskie placówki zagraniczne, na całym globie ziemskim, wyłączając Polskę, zamieszkuje od 6 do 6 i pół miljona naszych rodaków, w tem połowa obywateli polskich, reszta zaś — obywateli państ obcych.

Największą liczbę Polaków skupiają Stany Zjednoczone A. P., mianowicie około 3,000.000 ludzi.— Drugie miejsce zajmują Niemcy z 1,400.000 ludności polskiej, dalej idzie Rosja 900.000, Francja 500.000, Kanada 450.000, Litwa 200.000, Czechosłowacja 180.000, Brazylja 160.000, Łotwa 75.000, Rumunja 50.000, Wielka Brytanja 50.000, Austrja przeszło 20.000, Węgry 20 000, Jugosławja 15.000, Argentyna 15.000, Belgja 14.900' Kuba 10.000, Danja 5.000, Chiny 5.000, Szwajcarja 4.500, Holandja 3.400, Estonja 2.000, Australja 2.000, Włochy 750 (w tem ludności świeckiej 400—500, reszta księża), Finlandja 300, Japonja (Sachalin 300), Turcja 250, Luksemburg 250, Szwecja 240, Hiszpanja 100, Bułgarja 100, Palestyna kilku.

W w. m. Gdańsku zamieszkuje około 30.000 Polaków, w tem obywateli polskich około 4.000 reszta obywatele gdańscy.

Cała ta liczna, rozsiana tak nierówno nie nie po kuli ziemskiej, rzesza uchodźtwa polskiego, posiada 165 pism perjodycznych, zaledwie 1.400 szkół początkowych z 300.000 uczących się i 23 szkoły średnie z 4.700 uczniami.

Kolonje polskie za granicą skupiają się dokoła nader licznych własnych organizacyj o charakterze oświatowym, społecznym, humanitarnym i zawodowym. Ostatnio zaczęła kiełkować myśl zcentralizowania wszystkich organizacyj polskich za granicą w jednym wielkim związku na wzór Światowego Związku Niemców (Weltbund der Auslanddeutschen).

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA:

Nowy gabinet francuski stworzony po raz dziesiąty przez Brianda nosi znamię wybitnie finansowe. Zastępca premiera jest min. skarbu Caillaux, a nadto w skład gabinetu wchodzi pięciu fachowców spraw ekonomicznych. Co do zabarwienia politycznego to składa on się z większości radykalnej i mniejszości umiarkowanej.

Kongres w Panamie wszystkich państw amerykańskich uchwalił założenie amerykańskiej ligi narodów. Przeciw głosowała Boliwja Brazylja i Stany Zjednoczone, Am. P. wstrzymała się od głosowania.

W Hiszpanji odkryto spisek przeciw monarchji. W spisek wmieszany jest szereg osobistości z kół skrajnych liberałów i republikanów

Między Niemcami a Bolszewją zadzierzga się coraz silniejszy węzeł interesów ekonomiczno-politycznych. Mówią o nowej pożyczce niemieckiej dla sowietów, jak również o tem, że Niemcy budują w Rosji łodzie podwodne.

Grecja podpisała z Rosją, traktat handlowy.

W Pradze był Sejm znowu widownią niebywałych bójek i awantur przy głosowaniu nad uposażeniem duchowieństwa. Rząd wniósł projekt uchwalenia t. zw. „kongruy", tj. płacy uzupełniającej dla duchownych, czemu się lewica czechosłowacka wrzaskliwie sprzeciwiała. Kongruę uchwalono.

Z POLSKI:

Sejm uchwalił całe **prowizorjum budżetowe** przedłożone przez rząd bez żadnej zmiany większością głosów. Uchwalono też projekt ustawy zniżającą **stopę procentową**, dozwoloną przez prawo z 24% na 20%.

Pięć klubów sejmowych, a mianowicie: Chrześcijańsko-Narodowy Związek Ludowy-Narodowy, Chrześć. Demokracja, Piast i Wyzwolenie wniosły do Sejmu własne **projekty zmiany konstytucji**, oraz wniosek na zmianę ordynacji wyborczej.

Marszałkiem Sejmu został ponownie wybrany p. M. Rataj większością głosów lewicy i Piasta.

Rząd podpisał umowę ze spółką amerykańską Harrimana, która w zamian za zgodą rządu na kupno przez tę spółkę kopalń cynku i hut cynku na Górnym Śląsku — zobowiązała się udzielić rządowi znacznej pożyczki dolarowej, jak również wkładu kapitału 10 miljonów dolarów na rozwój górnośląskiego przemysłu cynkowego.

Prymasem Polski i arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został mianowany dotychczasowy biskup diecezji śląskiej ks. dr. August Hlond, arcybiskupem wileńskim dotychczasowy biskup łomżyński ks. Romuald Jałbrzykowski.

Klęska deszczów i powodzi nawiedziła zwłaszcza powiaty: błoński, kutnowski, skierniewicki, płocki, grójecki, w b. Kongresówce. Poniosły one zupełne straty w plonach. W Małopolsce bardzo ucierpiały powiaty: krakowski, tarnowski, pilzneński, wadowicki, bialski, żywiecki i gorlicki. We Wschodniej Małopolsce silny grad wyrządził wielkie szkody w powiatach: skawskim, czortkowskim, lubaczowskim, i brzozowskim. Zasiewy bardzo poniszczone.

Krwawe rozruchy miały miejsce w ubiegły wtorek w Gostynie, gdzie z powodu grubego nietaktu policjanta tłum ludzi usiłował zlynczować go. Wywiązała się bójka, przyczem policja użyła broni. Zabito jedną osobę 8 raniono. W ubiegłą niedzielę znowu w Inowrocławiu tamtejsza P. P. S. urządziła pochód demonstracyjny bez zezwolenia władzy. Demonstranci wezwani przez policję do rozejścia się rzucili się na policję, kilku z nich rozbroili, jednego ciężko raniono, przyczem ze strony demonstrantów padły strzały rewolwerowe. Wówczas policja zrobiła użytek z broni. 2 Zabitych 8 ciężko rannych, 9 lżej, ponadto jeden policjant ciężko ranny, 5 lżej.

Głosy z miasta.

O drenowanie.

Szanowna Redakcjo!

Udaję się do Szan. Redakcji z prośbą, by zwróciła uwagę sferom miarodajnym na dokuczliwe drenowanie, jakie się odbywa pod granicą wsi Krzyż. Przecież gdzieindziej drenują w porze wiosennej, gdy zboża nieduże, tak że podeptane zdolne są jeszcze w większości się podnieść. Ale teraz po przekwitnięciu zbóż to przecież połamane źdźbła nie są już zdolne na tyle by się podnieść, by na czas z innemi dojrzeć. Gnębią nas podatki, lokatorskie ustawy, spadek złotego, drożyzna Kasy Chorych, a teraz jeszcze drenowanie a raczej tratowanie i niszczenie zbóż. Nie jestem przeciwko drenowaniu, bo wiem jaką ono korzyść przynosi, ale przecież można było zaczekać do żniw i po ściernisku dowolnie harcować...

Proszę mi uprzejmie wskazać, gdzie mam się pożalić a może mogłabym i żądać za to jakie odszkodowanie. Sama obawiam się z tem wystąpić bo dziś niewiadomo co wolno a co nie. I dlatego proszę Szan. Redakcję o poradę...

Poszkodowana.

Osobliwości Tarnowa.

Płytę Nieznanego Żołnierza na placu Kazimierza ozdobiają dwie choinki. Jedna z nich zeschnięta z resztkami igieł, druga zaś sterczy samemi tylko gałązkami bez tych rdzawych piękności. Plac zaś dookoła jest najczęściej niezamieciony, po deszczu świecący dołeczkami z kałużą, utoczony różnemi straganami i dlatego właśnie całość razem stanowi piękność, która urąga miejscu pamiątek narodowych. (Płyta Nieznanego Żołnierza — pomnik Mickiewicza).

W innych miejscowościach — tak jak być powinno — otacza ludność miejsca takie narodowe największym pietyzmem, klombami i zielenią, w Tarnowie natomiast zauważyć można zobojętnienie a nawet do pewnego stopnia lekceważenie.

Kw.

Przed laty postanowiono sobie w Tarnowie ujednostajnić orjentację miasta porządnemi jednakowemi tablicami cynkowemi. Na kilka lat przed wojną w czasie silnego ruchu budowlanego powstawiano w wylotach ulic nowopowstałych słupki a na nich tablice drewniane, które znikły podczas wojny. W okresie niedawnej reformacji naszego miasta zwrócono uwagę na brak tablic ulicznych orjentacyjnych i poczęto je uzupełniać wąskiemi tabliczkami blaszanemi. nie zawsze prostokątnie wyciętemi. Przytem zagalopowano się tak dalece w reformowaniu i ujednostajnianiu, że zdarto z murów dawne w bardzo wielu miejscach pozostałe cynkowe tablice, aby nałożyć nowe blaszane, pozostawiając na murach brudne ślady, że kiedyś były u nas przyzwoite tablice. Czyż nie można było starych tablic zostawić, tylko je odświeżyć a nowe tylko tam zawiesić, gdzie nie było żadnych? Bo jeśli ktoś lubi taką rażącą niejednostajność, to możeby też pozdzierać różnolite w materjale jeszcze gdzieniegdzie dobre piaskowcowe płyty trotuarowe a wszędzie dać te nowe cementowe. Tymczasem to się nie stanie, a nowa osobliwość Tarnowa jednolite ordynarne tabliczki orjentacyjne ozdabiają nasze miasto.

Tarnowianin.

„Droga do szczęścia".

(Odczyt p. J. Watry-Przewłockiego medz. 27/VI)

Cóż to za niezwykły człowiek z tego p. Przewłockiego — dziś, w takich ciężkich czasach, w ciągłej walce o byt — wskazać na drogę do szczęścia. Więc idziemy na odczyt. No ale tych „idziemy" było b. mało. Tarnowianie coś bardzo pesymistycznie potraktowali ten, może najaktualniejszy w dzisiejszych czasach odczyt Sądzę, że to prelegenta nie zraziło, wszak sam powiada w odczycie: „Nie słuchaj drugich, chociażby mieli rację. Lepiej jest przegrać słuchając siebie, aniżeli wygrać słuchając drugich. Więc posłuchali.... siebie i czekają aż cyrk przyjedzie, aby posłuchać.... drugich.

W odczycie swym — bardzo logicznie i konsekwentnie ujętym wskazał preleget „Drogę do szczęścia". Przedewszystkiem widzi depresję stałego kierunku myślowego i degenerację duchową ludzkości i powiada, że „przekleństwem ludzi myślących, przekleństwem inteligencji w. XX jest „myśl wędrująca" podobna lekkością i niezdecydowaniem do lotu motyla" który „wzbija się raptownie w górę i następnie upada, aby przysiąść w kałuży".

P. Przewłockiemu nie można nie przyznać racji. Dzisiejsi ludzie żyją bez głębszego celu — żyją chwilą. W dalszym ciągu woła więc p. Przewłocki: „Całą potęgą swojej duszy staraj się czemś być Nie waż się żyć bez wyraźnego celu, ku któremu masz iść i do którego masz być przykuty łańcuchem żelaznym". „W swojej pracy pamiętaj, że prawdziwie sztuka nie powstaje dla miłości piękna, lecz przez umiłowanie ludzkości".

A teraz najśliczniejszy wskaźnik drogi do szczęścia — kwintesencja odczytu: „Kto potrafi złote nici prawdziwego piękna w życiu powiązać z szybującą w przestrzeniach myślą, wdzierającą się na najbielsze szczyty poznania; kto miłość dobra i prawdy rozpłomieni w sobie w słońce, ten znajdzie szczęście, które nie jest niczem innem, jak tylko pełnem życiem ciała i duszy, drgającemi wszystkiemi tętnami i w zgodnej harmonji, takiej samej harmonji, jaką widzimy i odczuwamy we wszechbycie".

„Droga do szczęścia", jaką nam wskazał prelegent nie jest tą, po której ludzie dzisiejsi kroczą. Dzisiejszym człowiekiem już nie altruizm, lecz pycha i samolubstwo kieruje. Dlatego szczęście p. Przewłockiego jest szczęściem, ale.... przyszłości i za p. Przewłockim powtarzam: „Oto kona radosne życie wśród ludzi — gasną coraz częściej gwiazdy szczęścia, przesłonięte chmurami zwątpienia. Życie się kurczy, życie plugawieje. Najniższe, trywialne myśli płyną coraz szerszem korytem".

„I giną ludzkie dusze, nie mogąc odszukać zakopanych skarbów radosnego jutra, które istnieje w samych„.

H. Kasperek.

KRONIKA.

Zbiórka na kolonje wakacyjne dla dzieci robotników Chrześcijańskich Związków Zawodowych odbędzie się w tą niedzielę t. j. 4-go bm. Wszystkich, którzy rozumią doniosłość kolonji wakacyjnej na wsi dla dzieci przebywających rok cały w naj-

gorszych warunkach hygienicznych. — prosimy o datek choćby najskromniejszy.

Nagły skon. Freifeld Mozes, liczący 46 lat, który przybył do Tarnowa za interesami z Muszyny, przechodząc 28 ub. m. ulicą Wałową upadł na chodnik i zmarł nagle na udar sercowy.

Auto Nr. 5007 najechało 29 ub. m. na zbiegu ulic koło droguerji Bracha o godz. 7 wieczorem na przebiegającego ulicą 5 letniego Mosesa Hirschfelda, szczęściem jednak potrąciło go tylko i przewróciło na bruk, zadając lekkie obrażenia głowy. Kierujący autem widząc wzburzony i wykrzykujący tłum skręcił w ulicę katedralną, zaczepiając przytem tyłem o nadjeżdżający tramwaj, któremu uszkodził siatkę i przejeżdżając przez rynek został w ul. Lwowskiej zatrzymany przez posterunkowego a następnie sprowadzony do Komisarjatu policji celem spisania protokółu.

Za wiele bawi się i zakłóca spokój nocny pewna grupa akademików śpiewami i hałasowaniem krzykliwem. Widocznie są to nie ci biedni i pragnący wiedzy, ale pragnący w Tarnowie burszowskich awantur, gdyż zbytnio się alkoholizują.

Mieszkańcom ulicy N. Świat dokucza w tym roku plaga gdzieś tam ulokowanych ulicznic. Podobno je policja zaczęła szupasować do miejsc przynależności. Niechżeby to i nadal praktykowano, bo znów przechodniów napadają.

Marki pocztowe istnieją dopiero 86 lat. Miłośnicy filatelistyki powinni dowiedzieć się, że marka pocztowa jest wynalazkiem I. Chalnersa z Dundee i po raz pierwszy wprowadzona została w Anglji w roku 1840.

Węgiel polski dla kolei litewskich. Generalna Dyrekcja kolei litewskich rozpisała konkurs na dostawę węgla kamiennego dla potrzeb kolejnictwa. Konkurs rozstrzygnięty został w ten sposób, że dostawę 40 tysięcy ton węgla powierzono firmie, która posiada węgiel polski, gdyż oferta jej była najtańsza.

Grasował dłuższy czas na tarnowskim bruku Leib Gränspann, ale noc z 27 na 28 ub. m. miał nieszczęśliwą bo wpadł w ręce policji przy czwartej kradzieży dokonanej tej nocy przez włamywanie się do piwnic, skąd zabierał co pod rękę wpadło.

Na pierwszego po północy zafasowali nieznani osobnicy 20 kóp jaj w składzie jaj, Naftalego Bergmana przy ul. Urszulańskiej. Z łupem skierowali się w stronę starej huty, ale widząc tropiącą ich policję porzucili jaja i zbiegli.

Przez podkop skradł 24 ub. m. w Jastrząbce starej Franciszkowi Madurze różne części ubrania i garderoby sąsiad z Jastrząbki nowej Kozioł Paweł liczący lat 19 i gdy w ubiegły wtorek sprzedawał na rynku w Tarnowie szal czarny z tej kradzieży pochodzący a rozpoznany przez brata okradzionego gospodarza Jana Madurę, dostał się pod opiekę policji i przyznał się po paru wykrętach do kradzieży jak również, że skradzione rzeczy przechowuje u brata swego Jana Kozła, służącego w folwarku Nowodworze, gdzie też policja skradzione rzeczy znalazła, oprócz butów z cholewami, które podobno sprzedał już nieznanemu osobnikowi, za co kupił sobie $1\frac{1}{2}$ litra wódki.

Niby do pracy został przyjęty 9 bm. w młynie XX. Sanguszków Kazimierczyk Franciszek z Jasienia pow. Brzesko i otrzymał pomieszczenie w baraku robotniczym wespół z braćmi Walerjanem i Władysławem Kostką, których już 12 bm. okradł, zabierając pierwszemu zegarek srebrny, parę spodni, parę trzewików a drugiemu brzytwę i uciekł— policja go odszukała i rzeczy odebrała, z wyjątkiem zegarka, który jak twierdzi sprzedał za 3 zł. (wart był 16 zł. nieznanemu osobnikowi.

Współlokatorskich czułości doznał 11 bm. Szczurek Jan od Jakóba Ochaba, szewca z ul. Lwowskiej, który podpiwszy dla fantazji wszczął w mieszkaniu z Szczurkiem awanturę, a że ten nie był dłużny w słowach, więc dostał młotkiem szewskim raz w nos, przyczem otrzymał poważną ranę, drugi raz w twarz ze skutkiem wybicia zęba. Szczurek po otrzymaniu tak doraźnych ciosów wybiegł z mieszkania, za nim wybiegł Ochab, który mu jeszcze zdołał poprawić cegłą w głowę. Dostała też od Ochaba żelaznem wiaderkiem żona Szczurka. Podobno Szczurkowie nie chcieli płacić Ochabowi komornego. Szczurek musi się leczyć w szpitalu.

Małoletni cynkowiec. Wyśledzony na stale uprawnianej kradzieży blach i rur cynkowych 14letni Stanisław Złonkiewicz kradnie dalej. I tak 14 bm. skradł na szkodę Bialikiewicza przy pl. Sobieskiego z dachu 4 arkusze blachy cynkowej. Ten sam przedostając się na ów dach przez ogród sąsiedni skradł na szkodę Dr. Zbigniewicza rulon papy znajdujący się pod ścianą w ogrodzie.

Po starej znajomości, jako dawna obsługaczka wiedząc gdzie była pani klucz chowa, skradła Józefa Jasicka z zamkniętego mieszkania między godziną 8 a 9 rano ga derobę damską, wartości 250 zł. Przytrzymana przez tut. policję w Bogumiłowicach zwróciła zabrane rzeczy.

Niespokojny piątek. Dnia 18 b. m. dwóch braci cieśli Ciurej Gustaw i Michał i szewc Serafiński Michał podpici rzetelnie o g. $10\frac{1}{2}$ wieczorem zaczepiali przechodniów bijąc po twarzy, i posługując się nożami, przyczem dwóch zranili lekko, a Annę Kieskowską, wdowę ciężko w lewy bok, tak, że ją karetka pogotowia odwiozła do szpitala, gdzie pozostaje w leczeniu.

Tego samego wieczoru podchmielonych czterech młodych rzemieślników zbiło po twarzy restauratora Apfla przy pl. Kościuszki i wybiło mu kilka szyb, ponieważ ten podpitym nie chciał dać wódki.

Worek starego żelaza zakwestjonował 18. b. m. u niosącego na sprzedaż do składu Antoniego Chrząszcza — patrolujący przy ul. Szpitalnej posterunkowy policji, poczem okazało się, że żelazo skradzione zostało z wozu kolejowego na stacji ciężarowej, gdyż było skropione wapnem, a nie z wykopalisk starej fabryki cykorji, jak podawał Chrząszcz.

KRONIKA SPORTOWA.

Tarnovia — Samson (1:0)

Dnia 27-go czerwca odbyły się zawody o mistrzowstwo kl. B. na boisku Tarnovji. Z początku gry przewaga Samsonu, później nieco gra otwarta aż do końca pauzy, 35 min. z podania prawego skrzydła zdobywa Jachimek pierwszą i ostatnią bramkę dla Tarnovji. Dwa karne nie wykorzystano ze strony Tarnovji. Jednakże po pauzie zaczyna Tarnovia energiczuie naciskać, lecz bez rezultatu, wykazują nieudolność w sytuacjach podbramkowych i niedyspozycję strzałową. Wszelkie udatne kombinacje unicestwiały śliskie boisko i błoto pod bramką.

Przechodząc do oceny drużyny Tarnovi należy pochwalić bramkarza i prawe skrzydło. Lewy łącznik i center dobry. Obrona i pomoc niezła. Publiczności dość dużo. Rogów 6:2 na-korzyść Tarnovi.

K. K. S. Metal — Ż. M. S. 3:1 (1:0)

Dnia 29-go z powodu nieprzyjazdu Wisłoki z Dębicy odbył się mecz przyjacielski na boisku Metalu. Zawody te nie należały do interesujących. Przewaga po stronie Metalu. Bramki strzelili dla Metalu Armatys 2. Kozioł 1. Publiczności bardzo mało.

Metal II. — Hazair 4:2 (2:0)

Zawody przyjacielskie, przewaga Metalu II.

Samson — Bochnia 1:0 (0:0)

Zawody towarzyskie, wtorek 29 go bm. na boisku Samsonu. Przewaga po pauzie po stronie Bochni, mimo to Samson uzyskuje bramkę z podania lewego skrzydła.

Sędzia stronniczy po stronie Samsonu.

Obserwator.

ZMARLI:

Joanna Kalicka, zm. 24. VI. w 57 r. życia. Pogrzeb 26 bm. z ul. Gumniskiej 48.

Stanisław Łuszczecki, kupiec zm. 27. VI. Pogrzeb 28 bm. z kaplicy cmentarnej św. Józefa.

Andrzej Szczerbiński, majster stolarski, członek Straży Ochotn. pożarnej zm. 27 bm. w 64 r. życia. Pogrzeb 29 bm. z ul. P. Marji 8.

Janina Skrzyńska, zm. 27 VI. w 18 r. ż. Pogrzeb 29. VI. z ul. Ks. Skargi 750.

Marja z Kokoszków **Belzowska,** zm. 29. VI. w 85 r. życia. Pogrzeb odbył się 1. b. m. z ul. Kościuszki 488.

Feliks Kozioł zm. 29. u. m. w 24. r. życia Pogrzeb 2. b. m. ze szpitala powszechnego.

Rozmaitości.

Ludność kuli ziemskiej wzrasta. Według ostatnich obliczeń, ludność kuli ziemskiej wynosi 1.895 milj. Oznacza to bardzo silny wzrost w ostatnich 15 latach, gdyż w r. 1910 oceniano ludność ziemi na. 1620 miljonów, w roku 1920 na 1.791 miljonów. Najsilniejszy przyrost wykazuje Ameryka (25.9 prc.), oraz Azja (23.5 prc.), znacznie słabszy Afryka (8.3 prc.); Europa, dotknięta wielką wojną, zwiększyła swą ludność tylko o 3.3 procent.

2500 fortepianów spaliło się. Wielka fabryka wyrobu fortepianów firmy Groterian & Steinweg w Brunszwiku spaliła się zupełnie na popiół, aczkolwiek mnóstwo oddziałów straży pożarnej pracowało nad ugaszeniem pożaru. Spłonęły też całe magazyny, w których znajdowało się 2500 fortepianów.

Pomnik gwardzisty watykańskiego. — W roku przyszłym odsłonięty będzie w Watykanie pomnik, przedstawiający papieskiego gwardzistę szwajcarskiego. Pomnik wystawiony będzie ku czci szwajcarskiej gwardji, która w r. 1527 poległa do jednego w obronie papieża, gdy cesarz Karol V. zdobył Rzym i oddał miasto swym żołdakom na łup. Papież zdołał wówczas uciec z Rzymu dzięki dzielnej postawie papieskiej gwardji Szwajcarów. (Dziś jeszcze gwardja papieska składająca się z 110 gwardzistów jest stale uzupełniana tylko Szwajcarami).

Poszukuję posady pomocnicy gospodyni bądź w mieście, bądź (najchętniej) we dworze. Znam się na szyciu, nie jestem wybredna. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja.

Znaleziono zarzutkę czarną. Właściciel zechce się zgłosić do Redakcji pod P. J.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu". — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.